

INTRO.....	3
Rozdział 1 – Ekran jako ołtarz.....	14
Rozdział 2 – Wiadomości jako przemysł lęku	28
Rozdział 3 – Reality show, czyli cudze życie jako Twoja rozrywka	41
Rozdział 4 – Serial jako współczesna religia	53
Rozdział 5 – Reklama, czyli jak sprzedaje się sens.....	63
Rozdział 6 – Pilot jako iluzja władzy.....	73
Rozdział 7 – Dzieci wychowane przez ekran.....	82
Rozdział 8 – Sport w telewizji, czyli adrenalina bez wysiłku.	92
Rozdział 9 – Telewizja jako tło życia.....	101
Rozdział 10 – Eksperci, czyli autorytet w HD	110
Rozdział 11 – Śniadaniówki, czyli banalność w pastelach	118
Rozdział 12 – Talk show, czyli intymność na sprzedaż.....	127
Rozdział 13 – Teleturniej, czyli nadzieja w wersji uproszczonej	136
Rozdział 14 – Katastrofa jako rozrywka	145
Rozdział 15 – Algorytm, czyli nowa telewizja bez anteny ...	154
Rozdział 16 – Celebryta jako produkt uboczny ekranu	163
Rozdział 17 – Debata jako teatr	172
Rozdział 18 – Nostalgia, czyli kiedyś to były czasy.....	180
Rozdział 19 – Przemoc w prime time	189
Rozdział 20 – Idealne ciało w wysokiej rozdzielczości.....	197
Rozdział 21 – Programy kulinarne, czyli smak bez gotowania	205

Rozdział 22 – Programy o remontach, czyli metamorfoza jako religia	213
Rozdział 23 – Programy randkowe, czyli miłość jako casting	222
Rozdział 24 – Dokument, czyli prawda z montażem	231
Rozdział 25 – Humor z puszki.....	239
Rozdział 26 – Telewizja 24/7, czyli brak końca	246
Rozdział 27 – Dziecko przed ekranem, czyli wychowanie przez piksele.....	254
Rozdział 28 – Cisza po wyłączeniu.....	262
Rozdział 29 – Pilot jako berło	269
Rozdział 30 – Oglądalność jako bóg	277
Rozdział 31 – Telewizja jako tło życia	285
Rozdział 32 – Złoty czas antenowy, czyli kto zasługuje na uwagę	292
Rozdział 33 – Reality show, czyli podglądanie jako hobby	298
Rozdział 34 – Telewizja jako lustro społeczeństwa.....	306
Rozdział 35 – Brutalna prawda o telewizji.....	312

INTRO

Telewizja nie umarła.

Ona tylko zmieniła formę.

I nadal siedzi w Twoim salonie.

Czasem wisi na ścianie jak współczesny ołtarz.

Czasem stoi na komodzie jak relikwiarz epoki pilotów z 60 przyciskami.

Czasem mieści się w Twojej kieszeni i udaje, że nią nie jest.

Mówisz, że nie oglądasz telewizji.

Mówisz, że nie masz czasu.

Mówisz, że „nie masz anteny”.

Masz tylko Netflixa, YouTube, platformę VOD, streaming, skróty, highlighty, shorty, podcasty z wideo, newsy wideo, live'y i komentarze do live'ów.

Nie masz telewizji.

Masz tylko wszystko.

Telewizja kiedyś była meblem.

Dziś jest środowiskiem naturalnym.

Nie wchodzisz do niej.

To ona wchodzi w Ciebie.

Codziennie.

- Włączasz ją, żeby się zrelaksować.
- Zostajesz, żeby nie myśleć.
- Kończysz z poczuciem, że świat jest większy niż Ty i mądrzejszy niż Ty.

Telewizja była kiedyś zbiorowym rytuałem.

Godzina 19:30.

Cisza w domu.

Wiadomości.

Ten sam ton głosu.

Ta sama powaga.

Teraz masz 24 godziny powagi na dobę.

Albo 24 godziny śmieszności.

Wybór jest pozorny.

Bo i tak zostajesz.

Telewizja nie musi już krzyczeć.

Wystarczy, że świeci.

Niebieskie światło jest delikatne.

Hipnotyczne.

Nie wymaga wysiłku.

Nie wymaga niczego.

I to jest jej największa siła.

Nie musisz nic robić.

Wystarczy patrzeć.

A potem jeszcze jeden odcinek.

Jeszcze jeden materiał.

Jeszcze jedna analiza.

Jeszcze jedna „afera”.

Jeszcze jeden ekspert.

Ekspert jest kluczowy.

Ekspert zawsze coś wie.

Ty nie wiesz.

Ty masz oglądać.

- Ekspert powie Ci, co się dzieje.
- Prezenter powie Ci, jak się czuć.
- Prowadzący powie Ci, kto jest winny.

Ty masz tylko zmieniać kanały.

Albo udawać, że ich nie zmieniasz.

Bo teraz nie ma kanałów.

Są algorytmy.

Algorytm jest cichszy niż prezenter.

Ale skuteczniejszy.

Telewizja kiedyś mówiła: „Teraz oglądasz to”.

Algorytm mówi: „Chciałeś to obejrzeć”.

To subtelna różnica.

Ale ogromna.

Telewizja tworzyła wspólne emocje.

Wszyscy śmiali się z tego samego żartu.

Wszyscy przeżywali ten sam finał.

Wszyscy znali tę samą reklamę.

Dziś każdy ma własną bańkę.

Własny kanał.

Własny świat.

I myślisz, że jesteś bardziej wolny.

Bo masz wybór.

Wybierasz spośród 500 seriali.

Wybierasz spośród 300 komentarzy.

Wybierasz spośród 100 opinii.

- Wybierasz to, co potwierdza Twoje zdanie.
- Wybierasz to, co Cię oburza.
- Wybierasz to, co Cię uspokaja.

Telewizja przestała być jednym ekranem.

Stała się mentalnością.

Reagujesz jak widz.

Myślisz jak widz.

Czekasz jak widz.

Czekasz na rozwój wydarzeń.

Czekasz na kolejny sezon.

Czekasz na kolejne wybory.

Czekasz na kolejny kryzys.

Czekasz, aż ktoś coś ogłosi.

Bo telewizja nauczyła Cię jednego.

Świat to spektakl.

A Ty masz miejsce na kanapie.

W pierwszym rzędzie.

Ale bez wpływu na scenariusz.

Oczywiście możesz napisać komentarz.

Możesz się oburzyć.

Możesz udostępnić.

Możesz dać łapkę w dół.

To Twój mikro-bunt.

Twoje pięć sekund odwagi.

A potem wracasz do oglądania.

Telewizja nie sprzedaje już tylko programów.

Sprzedaje napięcie.

Sprzedaje dramat.

Sprzedaje lęk.

Sprzedaje marzenie.

Reality show to nie rozrywka.

To trening porównywania się.

- Oni mają lepszy dom.
- Oni mają większy talent.
- Oni mają bardziej dramatyczne życie.

Ty masz kanapę.

I chipsy.

I poczucie, że coś Cię omija.

Telewizja uwielbia skrajności.

Albo sukces absolutny.

Albo upadek spektakularny.

Albo miłość życia.

Albo zdrada stulecia.

Środek nie jest atrakcyjny.

Środek jest nudny.

A Twoje życie jest głównie środkiem.

Więc zaczynasz je montować.

Robisz z niego trailer.

Wybierasz fragmenty.

Uśmiechy.

Filtry.

Cytaty.

Zaczynasz myśleć kadrami.

Myśleć odcinkami.

Myśleć sezonami.

- To był trudny sezon.
- Teraz zaczynam nowy rozdział.
- Muszę zamknąć ten etap.

Brzmi znajomo.

Telewizja zmieniła język.

A język zmienił sposób myślenia.

Wiadomości nie informują.

One ustawiają temperaturę.

Dziś masz się bać.

Dziś masz być wściekły.

Dziś masz współczuć.

Jutro zmienimy temat.

Bo temat musi się klikać.

Telewizja nie pyta, czy to prawda.

Pyta, czy to przyciąga uwagę.

Uwaga jest walutą.

Twoja uwaga jest produktem.

Twoje emocje są paliwem.

- Im dłużej oglądasz, tym więcej jesteś wart.
- Im mocniej reagujesz, tym lepiej dla systemu.
- Im bardziej się wciągasz, tym mniej zadajesz pytań.

Telewizja nie musi Cię przekonywać.

Wystarczy, że Cię zajmie.